

# Miało być „eko” i tanio, a nie jest

5 listopada 2024

W ostatnich latach tysiące Polaków uwierzyło klimatycznej propagandzie i wymieniło urządzenia grzewcze na rzekomo „ekologiczne”. Dziś bardzo tego żałują. Dla wielu instalacja pompy ciepła okazała się finansowym koszmarem.



„Uwierzyłem, zaufałem rządowi polskiemu. Trzeba było wyrzucić kopciucha, to było najważniejsze, żeby otrzymać dotację. Zrobiłem to wszystko zgodnie z planem. Okazało się, że moje szczęście trwało tylko do momentu, gdy dostałem rachunek za prąd. Nogi się zatrzęsły, ziemia się zapadła. W tysiącach złotych muszę płacić za mój prąd. Jestem goły i wesoły” – mówił ostatnio podczas spotkania z Szymonem Hołownią pan Zdzisław. Więcej o tej historii przeczytasz w artykule Tak się „oszczędza” z fotowoltaiką i pompą ciepła. Pan Zdzisław zaufał rządowi. Teraz jest zrujnowany.

Historia emeryta z Pleszewa to tylko wierzchołek góry lodowej. Tysiące Polaków, którzy zdecydowali się na wymianę tradycyjnych pieców węglowych na „ekologiczne” pompy ciepła, zamiast obiecanych oszczędności, boryka się z rosnącymi kosztami.

Problem z pompami ciepła jest znacznie bardziej złożony, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Jak tłumaczy Dominik, hydraulik z Podhala, „pompa ciepła” to piękny slogan, za którym kryje się skomplikowana materia. „Ktoś, kto się na tym nie zna, może po prostu paść ofiarą oszustów, naciągaczy i zrobić sobie krzywdę na całe życie” – ostrzega.

Opłacalność instalacji pompy ciepła zależy od wielu czynników. Kluczową rolę odgrywa lokalizacja geograficzna – nad

Bałtykiem, gdzie wieją zimne wiatry, na Podlasiu uważanym za polski „biegun zimna”, czy w górach ogrzewanie domu wymaga znacznie więcej energii niż w centrum kraju. Istotny jest również stan techniczny budynku – stary dom bez odpowiedniej izolacji będzie generował znacznie wyższe koszty ogrzewania.

Na rynku dostępne są dwa główne typy pomp ciepła. Pompy wodne, wykorzystujące ciepło z głębokich odwiertów, są bardzo skuteczne, ale ich instalacja może kosztować nawet 300 tysięcy złotych. Tańszą alternatywą są pompy powietrzne, jednak ich efektywność drastycznie spada przy niskich temperaturach, co przekłada się na wysokie zużycie prądu podczas mrozów.

Wielu właścicieli pomp ciepła próbuje ratować się instalacją paneli fotowoltaicznych. Za wyprodukowaną energię otrzymują jednak około trzech razy mniej, niż później muszą zapłacić za jej zakup. „Panel fotowoltaiczny pracuje trzy godziny, by później przez jedną godzinę działała pompa ciepła [...]. A klimat naszego kraju jest nieubłagany. W wielu miejscach np. na moim rodzinnym Podhalu ogrzewa się domy od października do końca kwietnia. To siedem miesięcy. Czyli tylko przez pięć kolejnych miesięcy prąd produkuje się na zapas. Tymczasem by „rachunek wyszedł na zero” trzeba by „zbierać” kilowaty aż 21 miesięcy” – obrazuje problem Dominik.

Historie konkretnych przypadków pokazują skalę problemu. Pan Jan z Podhala, właściciel nowego, dobrze ocieplonego domu o powierzchni 300 metrów kwadratowych, po instalacji pompy ciepła płaci rocznie za ogrzewanie 12 300 złotych. A dodatkowo cała „ekologiczna” inwestycja wyniosła go 60 tysięcy złotych.

Tymczasem jego sąsiad, pan Mikołaj, ogrzewając podobnej wielkości dom ekogroszkiem, wydaje rocznie 9800 złotych – bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych. „Ja to naprawdę liczyłem kilka razy. Zawsze wychodziło mi, że w warunkach górskich pompa ciepła się nie opłaca. Oczywiście plus takiego urządzenia to wygoda, brak brudu i ekologia. Ale jak patrzysz na budżet, to przejście na pompę ciepła się nie kalkuluje” –

mówi „Onetowi” pan Mikołaj.

Jeszcze bardziej dramatyczna jest sytuacja pani Marii z okolic Sandomierza. „Dwa lata temu skusiłam się wraz z mężem na dotację. Usunęłam kopciucha, zainstalowali nam pompę ciepła i kilka paneli fotowoltaicznych na dachu. Jestem załamana. Przed zmianą spalaliśmy zimą około 1 tony węgla na miesiąc. Po dzisiejszych kosztach to 1200-1300 zł. Tymczasem ja już poprzedniej zimy płaciłam rachunki za prąd 2 tys. zł. No, dramat!” – rozpacza i przyznaje, że gdyby nie pomoc finansowa dzieci, nie byłoby jej stać na „ekologiczne” ogrzewanie i w domu miałyby po prostu zimno.

Autorstwo: KM

Na podstawie: Onet.pl

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)